

# Orlęta dla orłów

## Jan Jacek Bruski

### **To, co dla wielu z nas jest cywilizowaniem kresów, Ukraińcy uważają za polski imperializm**

Walki o Lwów w listopadzie 1918 r. przeszły do narodowej legendy. Przeciwko Ukraińcom próbującym przejąć władzę wystąpili Polacy, stanowiący większość mieszkańców miasta. Do walki ruszyli również najmłodszy lwowiacy. Był wśród nich uczeń piątej klasy gimnazjum Jurek Bitschan, który zginął rankiem 21 listopada 1918 r., osiem dni przed swymi czternastymi urodzinami.

Młody Bitschan to z pewnością najstynniejsze z orląt - lwowskich uczniów i studentów, którzy na przełomie 1918 r. i 1919 r. wzięli udział w walkach o rodzinne miasto. Prawie dwustu poniosło śmierć. Był wśród nich dwunastolatek Janek Dufurat oraz najmłodszy kawaler Virtuti Militari, trzynastoletni Antoś Petrykiewicz. Dzieci z karabinami w ręku oraz obrona kresowej stolicy to jedna z legend międzywojnia. Przyćmiła ją dopiero tragiczna sława powstańców warszawskich.

#### • **Wschodnia Galicja czy Hałyczyna?**

Bratobójcza wojna o Lwów i wschodnią Galicję była kulminacją polsko-ukraińskiego konfliktu, dojrzewającego przez lata zaborów. U jego źródeł leżało dążenie Ukraińców do wyzwolenia się spod wielowiekowych polskich wpływów i objęcia kontrolą ziem między Sanem a Zbruczem. "Rusini", jak określały ich statystyki, przeważali liczebnie we wschodniej Galicji. Wśród mieszkańców prowincji Polaków było - według różnych szacunków - nawet do 25 proc., a Żydów 12,5 proc. Grupy te dominowały w życiu politycznym i gospodarczym kraju, górując nad "ruską" większością majątkiem, wykształceniem i wpływami w Wiedniu.

Jesienią 1918 r., gdy dogorywały pokonane Austro-Węgry, zarówno Polacy, jak i Ukraińcy zdecydowani byli sięgnąć po władzę. Szybsi okazali się Ukraińcy.

O czwartej nad ranem we Wszystkich Świętych niebiesko-żółta flaga załopotą nad lwowskim ratuszem, a najważniejsze punkty w mieście obsadzili ukraińscy żołnierze.

#### • **Żelazo i krew**

Strona polska bardzo szybko otrząsnęła się z szoku. Jeszcze 1 listopada wybuchło powstanie we Lwowie, gdzie - podobnie jak w innych dużych ośrodkach - Polacy stanowili zdecydowaną większość. "Tak Wyście, oręż pochwywszy w ręce/ W czerń hajdamacką uderzyli śmiało" - pisał lokalny piewca orląt. Skalę emocji wywołanych ukraińską akcją można zrozumieć jedynie wtedy, jeśli się pamięta, jak szczególną, symboliczną rolę odgrywało to miasto. Było nie tylko stolicą austriackiej prowincji, ale przede wszystkim centrum polskości o znaczeniu porównywalnym z Warszawą.

Polscy powstańcy, świetnie znający lwowskie zaułki i wspierani przez ludność cywilną, znacznie lepiej od przeciwnika radzili sobie w walkach ulicznych. W efekcie po kilku dniach starć cała zachodnia część miasta znalazła się pod polską kontrolą. 20 listopada dotarła do Lwowa odsiecz, co zmusiło Ukraińców do porzucenia miasta. Wprawdzie stan

oblężenia trwał jeszcze prawie cztery miesiące, ale utrzymanie Lwowa w listopadzie miało decydujące znaczenie, przede wszystkim psychologiczne. Walki polsko-ukraińskie, przerywane krótkimi rozejmami, toczyły się do lipca 1919 r. "Do broni, towarzysze dowódcy, oficerowie, strzelcy, kozacy. Niech nas rozsądzi krew i żelazo! "brzmiał rozkaz ukraińskiego dowództwa, zrywający kolejny rozejm. Zawiodły jałowe rokowania dwustronne, nie powiodła się też mediacja misji alianckiej.

### • Czas chwały

Kult orląt rósł bardzo szybko. W pierwszą rocznicę odsieczy Lwów jako jedyne polskie miasto odznaczony został orderem *Virtuti Militari*. Tego samego zaszczytu dostąpiło indywidualnie aż 162 obrońców miasta. Dla porównania, uczestnicy walk na wszystkich pozostałych frontach tworzącej się Rzeczypospolitej otrzymali ich tylko 45. W 1925 r. to właśnie szczątki lwowskiego powstańca pochowano uroczysto w Grobie Nieznanego Żołnierza na placu Saskim w Warszawie. Poległych w walkach o Lwów grzebano początkowo na improwizowanych cmentarzykach. Z czasem ekshumowane zwłoki zaczęto przenosić na nowo wytyczony cmentarz wojskowy, stanowiący część nekropolii Łyczakowskiej. W konkursie na projekt Cmentarza Obrońców Lwowa nieoczekiwanie zwyciężył nie znany nikomu student architektury Rudolf In d ruch, sam zresztą uczestnik bojów o Lwów. Jego projekt imponował śmiałością wizji, ale wydawał się trudny do zrealizowania ze względów finansowych. Społeczna ofiarność przerosła jednak oczekiwania. Dzięki tysiącom darczyńców udało się do 1939 r. ukończyć budowę. Powstała bodaj najpiękniejsza nekropolia wojskowa w Europie. Pochowano na niej prawie trzy tysiące osób - nie tylko tych, którzy zginęli w latach 1918-1919, ale i zmarłych później weteranów.

### • Powtórna śmierć Orląt

Po 1945 r. Lwów znalazł się w granicach Ukraińskiej SRR, zaś większość jego dawnych mieszkańców "repatriowano" na tzw. ziemie odzyskane. Zagłada polskiego Lwowa oznaczała też wyrok śmierci dla cmentarza jego obrońców. Z roku na rok niszczał on, zarastał roślinnością, dziczał. W szybkim tempie ginęły krzyże, płyty nagrobne z cennego kamienia, rzeźby i detale architektoniczne. Zdemontowane na cmentarzu rzeźby trafiały często w miejsca najmniej spodziewane. Okazałe kamienne lwy strzegące kolumnady ustawiono na rogatkach miasta, płaskorzeźby z katakumb wmontowano zaś w cokół pomnika Lenina, stojącego naprzeciw lwowskiego teatru. Profanacji dopełniło pod koniec lat 60. urządzenie na cmentarzu wysypiska śmieci. W Polsce wiadomości te budziły coraz większy sprzeciw. Na czele akcji protestacyjnej stanęli dawni uczestnicy walk o Lwów, generałowie Roman Abraham i Mieczysław Boruta-Spiechowicz, wsparci następnie przez działaczy organizacji polonijnych. Ich memorandum w obronie cmentarza trafiły m.in. na ręce premiera PRL Józefa Cyrankiewicza i przywódcy KPZR Leonida Breżniewa. Prawdopodobnie działania te przyspieszyły decyzję władz sowieckich o unicestwieniu nekropolii. 25 sierpnia 1971 r. czołgami zwalono kolumnadę, a następnie zrównano spychaczami żołnierskie groby. Pomnika Chwały nic udało się całkowicie zburzyć, ostrzelano natomiast seriami z karabinów ocalałe na nim inskrypcje. Wydarzenia te wywołały burzę protestów, czym Jednak ani w Moskwie, ani w Kijowie się nie przejęto. W następnych latach w katakumbach urządzono warsztat kamieniarski, zaś obok ulokowano bazę transportową. Przez środek cmentarza poprowadzono nową drogę, zalewając asfaltem m.in. mogiłę Rudolfa Indrucha.

### • Zmartwychwstanie cmentarza

Nadzieje na powstrzymanie zagłady nekropolii pojawiły się pod koniec lat 80. w związku z pierestrojką. Nieśmiałe zabiegi na rzecz odnowienia cmentarza podjął wówczas ostatni rząd PRL, inicjując rozmowy na ten temat z władzami w Kijowie. Sprawa ugrzęzłaby pewnie w ministerialnych kancelariach, gdyby nie inicjatywa grupki zapaleńców. Na ich czele stanął Józef Bobrowski, szef lwowskiej bazy przedsiębiorstwa Energopol,

budującego na Ukrainie rurociąg gazowy. Wykorzystując układy z miejscowymi notablami, uzyskał on zgodę na rozpoczęcie na cmentarzu orląt prac porządkowych. Hasło odbudowy nekropolii zostało entuzjastycznie podchwyczone przez wiele polskich środowisk. Sprawie ogromnie przysłużyła się też działalność opolskiego historyka Stanisława S. Niciej, który opublikował dwie monografie i wiele artykułów poświęconych cmentarzowi na Łyczakowie.

Spoczywający obok siebie weterani polscy i ukraińscy mają szansę pojednać żywych

### • **Pojednanie nad grobami**

Z czasem inicjatywa społeczników otrzymała oficjalne poparcie. Patronat nad pracami prowadzonymi we Lwowie objęła Rada Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Odbudowa cmentarza orląt stała się też jednym z ważnych elementów symbolicznego pojednania polsko--ukraińskiego, deklarowanego przez prezydentów Kwaśniewskiego i Kuczmę. Dziś rekonstrukcja nekropolii - choć w skromniejszym niż przedwojenny kształcie - została w zasadzie ukończona. Termin otwarcia był przez długi czas przesuwany z uwagi na obstrukcję stosowaną przez lwowskie władze miejskie. Dopiero ostatnio podjęto decyzję o otwarciu cmentarza w maju. Dotychczasowe stanowisko strony ukraińskiej budzi zrozumiałą irytację, jednak i strona polska popełniła błąd, zaniedbując akcję informacyjną w podejrzliwym wobec polskich intencji Lwowie. Ciągłe zapominamy, iż to, co dla jednej strony było "posłannictwem kresowym", przez drugą odbierane jest do dziś jako "polski imperializm". A obrońców wschodniej Galicji określa się mianem "okupantów", którzy pogrzebali ukraińskie marzenia o niepodległości. Władze Lwowa pragną wznieść obok nekropolii orląt cmentarz-pomnik żołnierzy ukraińskich, poległych w latach 1918-1919. Intencja jest czytelna - chodzi o przeciwwagę dla polskiego Panteonu Chwały. Być może warto jednak, ignorując podteksty, wyjść Ukraińcom naprzeciw. Zamiast się cieszyć ze ślimaczego tempa prowadzonych przez nich prac, wesprzeć je polskimi funduszami i pomocą techniczną. Kto wie, może spoczywający obok siebie zgodnie weterani polscy i ukraińscy mają szansę pojednać żywych?

### **Jan Jacek Bruski**

Autor jest doktorem historii, pracownikiem Uniwersytetu Jagiellońskiego.